

Srogosz, Tadeusz

Problem wyboru teorii w badaniach biologicznej egzystencji człowieka w dziejach

Medycyna Nowożytna 6/1, 7-24

1999

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Tadeusz Srogosz

Problem wyboru teorii w badaniu biologicznej egzystencji człowieka w dziejach

W aktualnym stanie nauki historycznej wydaje się, że wszelkie uzasadnianie znaczenia biologicznego wymiaru historii należy już do przeszłości. Mimo to znajdują się jeszcze historycy, którzy uznają pierwszeństwo dziejów politycznych, co jest najbardziej widoczne w podręcznikach i programach szkolnych oraz nauczaniu uniwersyteckim. A przecież, jeśli użyć banalnego określenia, człowiek jest bytem bio-psycho-społecznym, dlatego też powinno się uwzględniać wszystkie aspekty jego historycznej egzystencji.

Biologiczny wymiar historii został w pełni zaakceptowany przez nieklasyczną historiografię francuską, skupioną pierwotnie wokół twórców czasopisma „Annales d'Histoire Economique et Sociale” (w 1946 r. przemianowane na „Annales. Economies. Sociétés. Civilisations”), M. Blocha i L. Febvre'a, co kontynuował później F. Braudel. Przełom modernizacyjny w historiografii otworzył nowe pola badawcze, pozwalał na rozpatrywanie dziejów człowieka we wszystkich sferach jego bytowania. W historiografii

światowej rozwinęły się „nowe” kierunki: kliometria („nowa” historia gospodarcza), „nowa” historia społeczna, polityczna etc., psychohistoria¹. Następny przełom paradygmataczny, jaki miał miejsce pod koniec lat sześćdziesiątych XX w., dokonał zmian w myśleniu o narracji historycznej, a także przyniósł kolejne nurty w postaci antropologii historycznej, postmodernizmu (mikronarracji), *feminist theory*, *gender history*, eksperymentów narracyjnych, socjologii historycznej, odwołania się do teorii chaosu.

Wyżej wspomniane paradygmataczne przełomy postawiły biologiczny wymiar historii w rzędzie głównych problemów badawczych. Wielu luminarzy historiografii francuskiej zajmowało się egzystencją człowieka w przyrodzie, zwłaszcza popularny stał się temat epidemii dżumy. W syntezach historycznych dużo miejsca poświęcano środowisku przyrodniczemu człowieka i jego biologicznej egzystencji.

Jak w tym kontekście sytuuje się biologiczny wymiar historii w dziejopisarstwie polskim? Wydaje się, że w Polsce i na Węgrzech po II wojnie światowej, mimo większego niż w innych krajach tzw. demokracji ludowych oddziaływania zachodnich („burżuazyjnych”) nurtów historiograficznych, przełomy paradygmataczne nie miały dużego zasięgu. J. Topolski ujął to następująco: „W historii historiografii często ulega się złudzeniu, jakoby opisywane zmiany w pojmowaniu pracy historyka obejmowały niejako z miejsca wszystkich czy przynajmniej większość historyków. Tak jednak nie było. Zwykle nowe idee wprowadzali w życie nieliczni tylko historycy, reszta zaś tkwiła w pisarstwie tradycyjnym. Tak więc, mimo że w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku odstępowano od ideologii historyzmu z jego upolitycznieniem narracji, to nadal aż do końca wieku XX płynął spokojnie nurt wykazujący wyraźne analogie do niego. Można doń zaliczyć śmiało, mimo takich czy innych zmian języka, te prace historyczne (przede wszystkim z historii politycznej), które były rzecznikami takich czy innych poglądów politycznych, religijnych, ideologicznych itd.”²

Tradycyjne dziejopisarstwo ostało się jeszcze trwalej w kręgu historyków medycyny związanych z instytucjami medycznymi, oderwanych od wszelkich kontaktów z historiografią uniwersytecką, czy nawet szerzej z humanistyką. W środowisku historyków uniwersyteckich dominował wprawdzie od przełomu lat czterdziestych i pięćdziesiątych XX w. marksistowski wzorzec

¹ J. Topolski, *Od Achillesa do Béatrice de Planissolles. Zarys historii historiografii*, Warszawa 1998, s. 120-125.

² *Ibidem*, s. 113.

uprawiania dyscypliny, ale w Polsce, podobnie jak na Węgrzech, środowiska uczonych nie straciły całkowicie kontaktu z nauką światową³. Historycy uniwersyteccy byli ponadto przygotowani warsztatowo do prowadzenia badań. W środowisku historyczno-medycznym proces ten przebiegał nieco inaczej. Po II wojnie światowej krytyka z pozycji tzw. materializmu dialektycznego doszczętnie zniszczyła filozofujący nurt w historiografii medycznej, co doprowadziło w efekcie do ucieczki od głębszych rozważań, zastępowanych przeważnie eseistyką i pracami o charakterze przyczynkarsko-informacyjnym⁴. Do dziś funkcjonuje tradycyjna, zdarzeniowa wizja dziejów, rzutowanie w przeszłość współczesnego stanu medycyny, co nie jest niestety oparte na solidnym przygotowaniu warsztatowym. W historiografii medycznej słabo zaznaczył się nurt marksistowski. Dotyczył on głównie ośrodka łódzkiego (J. Fijałek). Prowadzono tam badania nad dziejami ochrony zdrowia w przemyśle, poszukiwano „postępowych” tradycji polskiej medycyny i organizacji opieki zdrowotnej, próbowano nawet w sposób ahistoryczny wyróżnić porównywalne w czasie i przestrzeni kryteria ocen medycyny w ramach systemów opieki zdrowotnej, które kojarzono z formacjami społeczno-ekonomicznymi.

Jak dotąd jedyną propozycję metodologiczną odnośnie biologicznej egzystencji człowieka w dziejach przedstawił Z. Kuchowicz, wybitny badacz zdrowotności staropolskiej⁵. Jego praca nie spotkała się jednak z odzewem ani ze strony metodologów historii, ani z kręgu historyczno-medycznego.

Co zdecydowało o tego rodzaju postawie środowiska naukowego? Czy tylko pogląd o prymacie historii powszechnej i spychanie badań nad biologiczną egzystencją człowieka w dziejach na margines? A może obojętność została wywołana opozycją Z. Kuchowicza wobec aktywizmu ośrodka poznańskiego z J. Topolskim, uznanym przecież autorytetem w zakresie metodologii, na czele? Z. Kuchowicz ujął to bowiem, jak się wydaje, zbyt schematycznie: „W odczuciu piszącego te słowa aktywizm w jego popularnej interpretacji uchyla się od ustosunkowania do tych relacji i poszukiwań; koncentruje się na kategorii świadomości społecznej, kształtującej się w świecie obiektywnym, stanowiącej

³ Ibidem, s. 130–131; R. Stobiecki, *Historia pod nadzorem. Spory o nowy model historii w Polsce (II połowa lat czterdziestych – początek pięćdziesiątych)*, Łódź 1993, s. 124–125.

⁴ Z. Jastrzębowski, T. Srogosz, „Polska szkoła filozofii medycyny” a marksizm, *„Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny”*, 1994, t. 1, z. 2, s. 61–67.

⁵ Z. Kuchowicz, *O biologiczny wymiar historii. Książka propozycji*, Warszawa 1985.

układ pierwotny w stosunku do świadomości indywidualnych i nie należącej do świata psychiki. Historyk, badający zarówno wielkie procesy, jak i dzieje poszczególnych ludzi, ma prawo upominać się jednak o śledzenie uwarunkowań i roli świadomości indywidualnej. Ostatnia wiąże się zaś z uznawanymi przez klasyków (marksizmu – T.S.) biologicznymi możliwościami zaistnienia działań specyficznie ludzkich⁶. Czy rzeczywiście krytykowany przez Z. Kuchowicza aktywizm wykluczał czynnik biologiczny z dziejopisarstwa? Faktem jest, że J. Topolski zminimalizował oddziaływanie wrodzonych właściwości neurofizjologicznych na „struktury” umysłu, które są raczej efektem długotrwałej praktyki⁷. Być może tego rodzaju postawa wynikała z jeszcze mocno skąpych i niepewnych informacji o funkcjonowaniu mózgu i psychiki człowieka i wciąż trwającej w tym zakresie paradygmatycznej niestabilności. Atawizm zakładał jedynie, że uwarunkowania z różnych sfer rzeczywistości nie oddziałują na ludzi bezpośrednio, lecz za pośrednictwem świadomości. J. Topolski napisał: „Z punktu widzenia działania najważniejszymi składnikami owej świadomości są: wiedza o świecie (a więc o warunkach działania) oraz reprezentowany przez działającego (działających) system wartości wskazujących na preferencje”⁸. Nie oceniamy w tym miejscu marksistowskich założeń aktywizmu. Krytyka Z. Kuchowicza wyprowadzona była również z pozycji marksistowskich, a ponadto marksizm stanowił przecież bardzo poważny bodziec wielu kierunków badawczych, w tym również w historiografii francuskiej. Tworzenie złożonej teorii determinowania działań ludzkich w dziejach oraz indywidualne preferencje badawcze poszczególnych przedstawicieli ośrodka poznańskiego nie przesądzają o bagatelizowaniu lub wręcz pomijaniu przez nich czynnika biologicznego.

Rozważania teoretyczne Z. Kuchowicza były w rzeczywistości programem badawczym, który podkreślał potrzebę uwzględniania biologicznego wymiaru historii i rolę obszarów, czasem dziewiczych, w prowadzeniu prac źródłowych i w rekonstrukcji procesu dziejowego. Zostało to jasno określone w zakończeniu książki Z. Kuchowicza: „Niniejsza praca stanowi propozycję badawczą, dotyczącą dziejów Polski nowożytnej (XVI-XIX w.) usytuowaną na szerszym tle historycznym. Nawiązując do refleksji metodologicznych wykazujących, że rozwój polskiej historiografii wymaga

⁶ Ibidem, s. 27.

⁷ J. Topolski, *Marksizm i historia*, Warszawa 1977, s. 262.

⁸ Idem, *Nowe idee współczesnej historiografii. O roli teorii w badaniach historycznych*, Poznań 1980, s. 253.

modernizowania badań, całościowego opracowywania historii (postulaty m.in.: A. Gieysztor, A.F. Grabskiego, J. Topolskiego) – proponujemy uwzględnianie pomijanej w polskich badaniach biologicznej sfery rzeczywistości, subiektywnej strony procesów dziejowych. Pomijanie tej sfery uniemożliwia realizację programów dotyczących przedstawienie pełnej osobowości dawnych ludzi, mechanizmów procesów i zjawisk społecznych. Stojąc na gruncie modelu historiografii wyjaśniającej, sądzymy, że niemożliwością jest odpowiedzieć na pytanie, dlaczego tak było, bez uwzględnienia nie tylko determinantów świadomościowo-humanistycznych, lecz także przyrodniczo-psychologicznych, które uwzględniane są ostatnio nie tylko w różnych modelach historiografii światowej, ale również w dyscyplinach pokrewnych historii: archeologii, etnografii, socjologii, politologii⁹. Mimo zwerbalizowanej opozycji Z. Kuchowicza w stosunku do aktywizmu ośrodka poznańskiego, nie jest to przecież sprzeczne z postulatem J. Topolskiego w sprawie wyjaśniania historycznego. Według niego w dążeniu do pełnego wyjaśniania niezbędna jest rozbudowa zarówno modelu wyjaśniania dedukcyjno-nomologicznego, jak i wyjaśniania racjonalnego. Jeśli punktem wyjścia do tej procedury badawczej jest wyjaśnienie faktów nie ujmowanych w kategoriach działań ludzkich, należy model rozbudować o elementy subiektywne, jeśli zaś wyjaśniamy działania ludzkie, konieczne jest (a przynajmniej naukowo pożyteczne) uwzględnianie obiektywnej strony procesu dziejowego¹⁰. Na przykład w praktyce historiograficznej fakty z dziejów politycznych wyjaśnia się w kategoriach subiektywnych, zaś z dziejów gospodarczych w kategoriach obiektywnych.

W związku z epokowymi odkryciami biologii, a także dorobkiem psychologii klinicznej i medycyny, Z. Kuchowicz zaproponował, aby wykładnię aktywizmu marksistowskiego uzupełnić o ustalenia tych nauk, a ponadto w wyjaśnianiu historycznym uwzględniać nieświadome motywacje w postępowaniu ludzi. Uznał, że istnieje pewien ograniczony wpływ czynników przyrodniczych na życie społeczne¹¹.

W rozważaniach szczegółowych Z. Kuchowicz podkreślał oddziaływanie stanu somatycznego na psychikę indywidualną i zbiorową, zwłaszcza zaś w zakresie życia religijnego. Widział związek pomiędzy podłożem biologicznym a typami grupowymi (chło-

⁹ Z. Kuchowicz, op. cit., s. 226.

¹⁰ J. Topolski, *Spyry o wyjaśnianie historyczne*, w: Z. Drozdowicz, J. Topolski, W. Wrzosek, *Swoistości poznania historycznego*, Poznań 1990, s. 37.

¹¹ Z. Kuchowicz, op. cit., s. 227.

pstwa, szlachty, magnaterii). Do końca podtrzymał zasadnicze punkty tezy o społecznych konsekwencjach postępującej degeneracji możnowładztwa polskiego w XVII-XVIII w.¹², co wywołało żywą i głośną w środowisku polemikę z E. Rostworowskim na przełomie lat sześćdziesiątych i siedemdziesiątych na łamach „Kwartalnika Historycznego”. Ponadto Z. Kuchowicz postulował rozpatrywanie przez historyków problemu starzenia się jako przyczyny zmienionych reakcji i zachowań, oddziaływanie stanu psychofizjologicznego na sprawność i wydajność pracy oraz lęku i stresu na życie społeczno-obyczajowe. Zgodnie z tendencjami w światowej nauce historycznej oraz współczesnej psychologii społecznej, socjologii i antropologii filozoficznej Z. Kuchowicz widział potrzebę uwzględniania przez polską historiografię roli seksualności, badań seksu jako podłoża zjawisk kulturowych, a także jako czynnika oddziałującego na zachowania jednostek w dziejach.

Powyższe postulaty są do przyjęcia przez środowisko historyczne, nie stoją one bowiem w sprzeczności z poszczególnymi dziedzinami nauki historycznej. Dowodzi tego zainteresowanie działalnością dziejopisarską samego twórcy programu, który z pasją badał wszelkie przejawy biologicznego wymiaru historii Polski w XVI-XIX w. Szerokie badania źródłowe w tym zakresie, zaangażowanie i umiejętność przekazu zdobywały liczne rzesze czytelników. Jednocześnie szerzyły się wśród przedstawicieli nauki historycznej opinie o jednostronnym traktowaniu procesu dziejowego przez Z. Kuchowicza, który nie potrafił wzmocnić swojej argumentacji o założenia metodologiczne rozwijającej się od lat sześćdziesiątych XX w. antropologii historycznej, czy często cytowanego przez niego F. Braudela.

Z. Kuchowicz zdawał sobie sprawę, że realizacja jego programu badawczego stwarza rozmaite trudności. Wymaga to zwłaszcza „przyswojenia przez historyków wiedzy z zakresu nauk przyrodniczych lub przyswojenia obcych technik badawczych. Konieczna staje się stała współpraca z biologami, lekarzami i historykami medycyny oraz konfrontowanie dorobku historiografii polskiej z najnowszymi metodami i ustaleniami historiografii światowej, m.in. w zakresie psychologii historycznej”¹³. Trudności wynikają nie tylko z powyższych uwarunkowań, lecz także z konieczności korzystania z ustaleń nauk, gdzie trwa paradygmatyczna niestabilność lub nawet są one na poziomie intuicyjnym.

¹² Ibidem, s. 133.

¹³ Ibidem, s. 228–229.

Dlatego część postulatów Z. Kuchowicza, na przykład potrzeba uwzględniania rytmiki biologicznej, wpływu biosfery i kosmosu na stan psychofizyczny społeczności, warunków spania i treści snów, ambiwalentnej roli choroby (zwłaszcza zaś w psychologii twórczości), jest zbywana milczeniem w publikacjach historycznych.

Powyżej opisany stan polskiej myśli teoretycznej w zakresie biologicznego wymiaru historii skłania do skonstruowania modelu wyjaśniania w oparciu o istniejące wzorce w nauce światowej. Oczywiście można stworzyć własny model wyjaśniania, najlepiej taki, który znalazł już zastosowanie w badaniach źródłowych i rekonstrukcji procesu dziejowego. Należy wyjść wreszcie z impasu, polegającego na uzasadnianiu znaczenia własnego pola badawczego i mnożeniu postulatów, które nie mają często przełożenia na praktykę dziejopisarską. Jako przykład można tu podać pracę J. Sucha, który wyróżnił determinację przyczynową (kazualną), determinację funkcjonalną (adaptacyjną), determinację genetyczną lub funkcjonalno-genetyczną oraz determinację (regulację) subiektywno-racjonalną (świadomościową) i związane z tym typy wyjaśniania: przyczynowe, funkcjonalne, genetyczne (funkcjonalno-genetyczne), racjonalno-podmiotowe (zwane niekiedy interpretacją humanistyczną)¹⁴. Różne procedury wyjaśniania oferują również podręczniki metodologii historii¹⁵.

Poddamy tu analizie przydatność niektórych współczesnych nurtów historiograficznych (teorii, modeli wyjaśniania) dla badania biologicznej egzystencji człowieka w dziejach. Wybór ich uzależniono od następujących warunków: popularności danego nurtu i recepcji w środowisku, możliwości zastosowania do praktyki dziejopisarstwa historyczno-medycznego oraz subiektywnego stosunku i wcześniejszych, własnych prób uwzględnienia poszczególnych założeń metodologicznych. Oczywiście każdy badacz może (i powinien) poszukiwać drogi do wzbogacenia narracji, opierając się na istniejących wzorcach lub budując własną wizję dziejów.

Jednym z modeli wyjaśniania jest koncepcja historii globalnej F. Braudela, którą np. zastosowałem przy rozpatrywaniu problemu warunków zdrowotnych ludności chłopskiej w Rzeczypospolitej w XVIII w.¹⁶ Wybór koncepcji historii globalnej jako punktu

¹⁴ J. Such, *Rodzaje determinacji a rozwój nauki*, Poznań 1992, s. 70.

¹⁵ H. Dominiczak, *Zarys metodologii historii. Skrypt dla studentów*, Częstochowa 1995, s. 152–163; J. Topolski, *Metodologia historii*, Warszawa 1984, s. 445–485.

¹⁶ T. Srogosz, *Trwałość i zmienność warunków zdrowotnych ludności chłopskiej w Rzeczypospolitej w XVIII wieku*, „Medycyna Nowożytna. Studia nad Historią Medycyny”, 1997, t. 4, z. 1–2, s. 85–104.

wyjścia do modelu wyjaśniania w zakresie biologicznego wymiaru historii wynika z wielu powodów. Sylwetka F. Braudela i jego twórczość dziejopisarska jest znana w środowisku historycznym i powszechnie akceptowana, dlatego też wykorzystanie jego myśli teoretycznej (aczkolwiek sam F. Braudel wykazywał dystans do rozważań metodologicznych) jest zasadne z punktu widzenia odbioru. Następnym powodem będzie pojmowanie przez F. Braudela pojęcia modelu, który powinien być według niego sformułowany luźno, aby nie zamykać jego elastycznego stosowania. Nie powinien być sztywny, lecz heurystycznie otwarty, aczkolwiek F. Braudel nie wykluczył istnienia modeli precyzyjnych, ścisłych i spójnych¹⁷. J. Topolski określił definicję modelu następująco: „adekwatna (...) teoria oraz jej zastosowanie w badaniu historycznym – model, czyli obraz historyczny „chwytający” istotne (przy pominięciu z określonego punktu widzenia, drugorzędnych) elementy (składniki) i czynniki (relacje między elementami) przeszłej rzeczywistości”¹⁸.

Kolejnym powodem wyboru koncepcji historii globalnej jest opinia F. Braudela na temat aparatury pojęciowej: „historyk ma tę przewagę nad innymi, iż posługuje się żywymi słowami języka potocznego i może sobie śmiało pozwolić na odrzucenie nieruchomego i sklerotycznego słownictwa w rodzaju tego, jakim posługują się filozofowie (zresztą nawet to ostatnie, podobnie jak i terminologia matematyczna, nie jest wcale nieruchome). Używajmy słów takich, jakie mamy do dyspozycji, w ich żywym – czy też prowizorycznie żywym – znaczeniu”¹⁹. Ponadto F. Braudel zauważył, że sprowadzanie wielorakiego do jednorodnego lub prawie jednorodnego oznaczało wzbogacenie bez precedensu badań historycznych²⁰, co nie dyskwalifikuje znacznej części prac historyczno-medycznych, z natury rzeczy traktujących dzieje z punktu widzenia czynnika biologicznego. Wreszcie najważniejszym powodem wyboru koncepcji historii globalnej jest uniwersalizm, możliwość wpisania jej w ramy biologicznej egzystencji człowieka.

Koncepcja historii globalnej F. Braudela powstała niejako na marginesie jego praktyki dziejopisarskiej. Mamy tu do czynienia z wizją globalnego procesu historycznego, ideą historii jako nauki totalnej (całościowej) oraz programem integrowania się nauk o

¹⁷ Por. W. Wrzosek, *Koncepcja historii globalnej F. Braudela*, w: Z. Drozdowicz, J. Topolski, W. Wrzosek, op. cit., s. 177.

¹⁸ J. Topolski, *Prawda i model w historiografii*, Łódź 1982, s. 6.

¹⁹ F. Braudel, *Historia i trwanie*, Warszawa 1971, s. 263–264.

²⁰ Ibidem, s. 27.

człowieku i historii²¹. Według A.F. Grabskiego koncepcja F. Braudela, którą nazwał „panhistoryczną”, jest wyzwaniem w stosunku do ahistorycznych wizji świata, których tak wiele dostarcza nam współczesność: ekonomistycznych, socjotechnicznych, technologicznych i innych²².

F. Braudel traktował jako pełnoprawne składowe ekosystemu Morza Śródziemnego zjawiska demograficzne, choroby, epidemie. Stanowią one, jak to określił W. Wrzosek, biologiczno-demograficzną kondycję człowieka społecznego²³. Ta biologiczno-demograficzna kondycja człowieka społecznego jest ujmowana w kategoriach długiego trwania, a w konsekwencji staje się fundamentem gospodarki i zjawisk społecznych, a także politycznych, jako fenomenów krótkiego trwania. Mimo to F. Braudel uzależnił system społeczny od współtrwania różnorodnych procesów strukturalnych, jakie w nim zachodzą, a jednocześnie wyznaczają granice możliwości człowieka. W ostatniej swojej pracy F. Braudel uczynił obszar prawie nieruchomy ze swoiście rozumianej kultury materialnej, zapoczątkowanej bogatym opisem zjawisk demograficznych i ruchu populacji od XV do XVIII w.²⁴

W tym kontekście postulaty Z. Kuchowicza, zmierzające do bezpośredniego determinowania historii człowieka przez środowisko przyrodnicze i czynniki biologiczne, należy reinterpretować, to znaczy przyjąć jako zasadne, ale wkomponować je w relację możliwe – niemożliwe, wymiar temporalny historiografii modernistycznej etc. Ograniczone ramy artykułu nie pozwalają na rozwinięcie wszystkich wątków biologicznego wymiaru historii, dlatego też ograniczę się do zasygnalizowania niektórych z nich, traktując je jako kanwę do dalszych badań.

Dzieje dżumy w Europie można zaliczyć do różnych kategorii temporalnych. Niewątpliwie dla niektórych obszarów naszego kontynentu skutki demograficzne czarnej śmierci należy traktować w kategoriach długiego trwania. Nawet dla terenu jednego państwa nie da się zaklasyfikować epidemii dżumy do obszaru prawie nieruchomego. Na przykład w XVII i XVIII w. w Rzeczypospolitej rzadko mamy do czynienia z tą klęską elementarną na dużą skalę. Morowe powietrze rozszerzało się od strony granicy z Turcją i obejmowało swoim zasięgiem południowo-wschodnie

²¹ W. Wrzosek, *Historia-kultura-metafora. Powstanie nieklasycznej historiografii*, Wrocław 1995, s. 78.

²² A.F. Grabski, *Kształty historii*, Łódź 1985, s. 499.

²³ W. Wrzosek, *Historia...*, s. 102.

²⁴ F. Braudel, *Kultura materialna, gospodarka i kapitalizm. XV-XVIII wiek*, t. I: *Struktury codzienności. Możliwe i niemożliwe*, Warszawa 1992, s. 64-82.

kresy²⁵. Tylko dla tych terenów epidemie stanowiły trwałe zagrożenie w sensie demograficznym i społeczno-gospodarczym. Natomiast strach przed czarną śmiercią usytuować należy niewątpliwie w kategoriach długiego trwania. Wieść o epidemiach na krańcach Europy lub w Algierze powodowała poruszenie czynników politycznych i opinii publicznej jeszcze na początku XIX w. Na przykład Anglia na drodze dyplomatycznej wielokrotnie interweniowała na kontynencie w sprawie zabezpieczeń przeciwepidemicznych a o pogłoskach na temat dżumy nad Morzem Czarnym dyskutowała Rada Ministrów Księstwa Warszawskiego.

Sformułowane przez F. Braudela w historii odzieży prawo dwóch rytmów społecznych²⁶ zastosować można do badania dziejów warunków zdrowotno-bytowych i zachowań zdrowotnych. U góry, wśród elit, dziedziny te zmieniały się częściej, podlegały szybszym przeobrażeniom technologicznym (na przykład architektonicznym), modzie, zmianom w zakresie seksualności itp. Natomiast w niższych grupach społecznych obszar ten pozostawał przez wieki prawie nieruchomy. Obserwujemy tam prawie niezmiennie struktury biologicznego bytowania. Na przykład warunki zdrowotne ludności chłopskiej nie ulegały w okresie I Rzeczypospolitej, a nawet po upadku niepodległości większym przeobrażeniom, mimo bardziej radykalnych rozwiązań administracji zarobkowej (zwłaszcza pruskiej) lub Księstwa Warszawskiego i Królestwa Polskiego. Wynikało to z wielu czynników: powolnego tempa przemian cywilizacyjnych wsi, utrwalonych zachowań zdrowotnych, negatywnych skutków reform uwłaszczeniowych w opiece społecznej i zdrowotnej (chłopi uzyskali wprawdzie ziemię na własność, ale powodowało to pauperyzację znacznej części tej grupy społecznej i zwolnienie dziedziców z obowiązku wobec poddanych)²⁷.

Oczywiście zarysowujące się tendencje w ramach biologicznego wymiaru historii należy rozpatrywać w kontekście determinowania w systemie globalnym przez procesy strukturalne, uwikłanie człowieka w przestrzeń społeczną. W. Wrzosek ujął to następująco: „Braudelowski człowiek znajduje się w niewoli swego społecznego otoczenia (...) przebieg dziejów, procesy społeczne są rezultatem aktywności człowieka, jednak nie są wynikiem świadomego ich kształtowania. Powstają jako rezultat splecionych, związanych ze sobą, uwarunkowanych społecznie działań, które

²⁵ T. Srogosz, *Dżuma ujarzmiona? Walka z czarną śmiercią za Stanisława Augusta*, Wrocław 1997, s. 14.

²⁶ Por. P. Chaunu, *Cywilizacja wieku Oświecenia*, Warszawa 1989, s. 282.

²⁷ T. Srogosz, *Trwatość...*, s. 102–103.

jako skutek przynoszą określone, trwałe, strukturalne i koniunkturalne przeobrażenia systemu społecznego. Jakikolwiek działania podjąłby człowiek (grupa społeczna), to byłyby to i tak jedynie działania wyznaczone przez historyczną barierę możliwości, bo jeśli nie, to ich znaczenie i skutki zostałyby zniwelowane przez żelazne społeczne reguły narzucane przez strukturalne i koniunkturalne procesy²⁸. Na przykład rozpatrując warunki i zachowania zdrowotne ludności chłopskiej musimy brać pod uwagę wiele innych czynników: odległość danej lokalnej społeczności od miasta, oddziaływanie dworu etc., co w modelu możemy pominać (lub go rozbudować).

W koncepcji F. Braudela historia polityczna ujęta jest tradycyjnie, nieomal zdarzeniowo. Wydarzenia polityczne są fenomenami krótkiego trwania. Tę kategorię temporalną można zastosować do działań instytucji publicznych w opiece społecznej i zdrowotnej, aczkolwiek często obserwujemy tutaj powtarzalność decyzji, struktur organizacyjnych itp. W tym miejscu powstają kolejne pytania badawcze, które wynikają z ujęć historii globalnej. Do kategorii krótkiego trwania należy też stan somatyczny i psychiczny polityków, wodzów itp. w momencie podejmowania decyzji.

Szkoła „Annales” ulegała ewolucji, dzieląc się pod koniec lat sześćdziesiątych XX w. na dwa odłamy. Pierwszy odłamek historiografii nieklasycznej (w odróżnieniu od klasycznej, jaką jest historiografia zdarzeniowa), której przedstawicielem był F. Braudel, W. Wrzosek nazwał nurtem badań ilościowo-procesualnych²⁹. Drugi odłamek, nazywany *nouvelle histoire* lub antropologią historyczną, podjął szersze wątki, które przewijały się już w pracach twórców szkoły „Annales”. Historiografia francuska zaowocowała licznymi pracami o rodzinie, dziecku, młodości, śmierci, życiu seksualnym, życiu codziennym, marginesie społecznym, snach, strachu, czystości etc. Do głównych promotorów antropologicznego zwrotu należał J. Le Goff, badacz mentalności i kultury średniowiecznej.

Istotę antropologii historycznej trafnie ujął W. Wrzosek: „Metafora człowieka, jaką formułuje się w obrębie *nouvelle histoire*, oznacza rezygnację z perspektywy pośredniej antropomorfizacji, zawieszenie perspektywy pośredniej antropomorfizacji w duchu obowiązujących ujęć *social-science-history*, a wysunięcie metafory człowieka twórcy, uczestnika i nosiciela kultury”³⁰. W innym

²⁸ W. Wrzosek, *Historia...*, s. 83.

²⁹ Ibidem, s. 124.

³⁰ Ibidem, s. 139.

miejscu W. Wrzosek zestawiał pary wyrażające alternatywność podejścia antropologicznego wobec ujęć tradycyjnych: (1) kultura jednostki – kultura zbiorowości; (2) kultura elit – kultura „średnia”; (3) kultura oficjalna, „literacka” – kultura oralna, masowa; (4) ideologia grupy (klasy) – mentalność zbiorowości; (5) kultura pisana – kultura niepisana (kultura „milczącej większości”); (6) świadomość werbalizowana – świadomość nie werbalizowana (zwana też implicytną); (7) racjonalne, logiczne – irracjonalne, pralogiczne, alogiczne, antynomiczne³¹. Przedstawiciele antropologii historycznej preferują drugie człony wymienionych par, sprzeciwiając się zarówno historiografii klasycznej, jak również modernistycznej, będącej w istocie rzeczy procesualną, kwantytatywną, redukującą sferę zainteresowań historii do zjawisk ponadindywidualnych i pozaświadomościowych fenomenów historycznych.

W tym miejscu można sobie zadać pytanie, czy założenia antropologii historycznej są reprezentowane w polskim dziejopisarstwie historyczno-medycznym? Czy każdego historyka podejmującego temat opieki społecznej, śmierci etc. należy utożsamiać z tym nurtem nowoczesnej historiografii? Otóż wybór tematu nie przesądza o znajomości założeń metodologicznych antropologii historycznej, a tym bardziej o ich świadomej akceptacji. Chodzi tu raczej o metody rozwiązywania problemów w kierunku zbliżenia się do ludzkiej historii, co oferuje antropologia historyczna.

Ujęcia antropologii historycznej są szansą dla nowoczesnych studiów nad społecznymi postawami wobec zdrowia i choroby, ponieważ nakazują badać nie tylko dzieje odkryć w medycynie, życiorysy wybitnych lekarzy, historię instytucji medycznych, lecz również zachowania zdrowotne, świadomość potoczną, stosunek do ludzkiego ciała itp. Wątki podejmowane przez *nouvelle histoire* przewijały się w polskiej historiografii medycznej, chodzi jednak o to, by wybór teorii i jej zastosowanie były w pełni świadome. Posłużę się w tym miejscu znowu przykładem z własnej działalności dziejopisarskiej. Badając aktywną postawę wobec epidemii dżumy u schyłku I Rzeczypospolitej zastosowałem niektóre tylko z zaproponowanych przez antropologię historyczną rozwiązań, na przykład inny zestaw źródeł, czy wyraźniejsze przedstawienie ludzi walczących z zarazą³². Nie odwoływałem się wówczas do tego nurtu nowoczesnej historiografii, ponieważ nie pozwalała na to materia źródeł. Częściej musiałem przytaczać zarządzenia władz, rozkazy dowódców wojskowych, niż źródła odnoszące się do za-

³¹ Ibidem, s. 135.

³² T. Srogosz, *Dżuma...*, s. 5–6.

chowań „średnich”, mentalności zbiorowej, świadomości nie werbalizowanej.

Mimo zasygnalizowanych powyżej trudności i ograniczeń antropologia historyczna otwiera znaczne możliwości przed badaczem biologicznej egzystencji człowieka w dziejach. Przede wszystkim jednak sprowadza naukę historyczną do ludzkiego wymiaru. Czy tzw. przeciętnego człowieka interesują tylko problemy polityczne, czy może bardziej codzienne bytowanie, w tym również zdrowie i choroba? W tym sensie antropologia historyczna, zajmująca się problemami uważanymi uprzednio za pograniczne, mniej ważne, wspiera biologiczny wymiar historii, rozpatrując zjawiska odnoszące się bezpośrednio do życia ludzi.

W ciągu ostatnich dziesięcioleci ważne zmiany zaszły w zakresie narracji historycznej. Wielkim nowatorem myślenia o narracji historycznej był M. Foucault, którego jednocześnie wyraźnie interesowały zagadnienia z zakresu historii medycyny³³. M. Foucault poświęcił teorii dyskursu osobną książkę³⁴. Badając między innymi narodziny medycyny klinicznej, historię szaleństwa, historię seksualności doszedł on do wniosku, że w zbiorowej świadomości istnieją epistemy, sposoby mówienia o świecie, które rządzą dyskursem³⁵. Dyskurs nie odzwierciedlał biernie rzeczywistości, lecz ją aktywnie kształtował, konstruował świat. Historia zajmuje się według M. Foucaulta zakresem możliwych wypowiedzi i sposobem kształtowania się dyskursu. W trakcie dyskursu człowiek jest coraz bardziej poddany pewnej przemocy, nie może wznieść się ponad świadomość zbiorową, jest niewolnikiem episteme. Zmiany (transformacje) w historii miały miejsce, ale odbywały się na różnych poziomach, nie obejmowały natomiast całości dziejów, nie spajał ich syntetyzujący podmiot w sensie ogólnej świadomości ludzkiej.

M. Foucault był jednym z prekursorów pojawienia się w humanistyce terminu „zwrot językowy” przyjętego w światowej historiografii jako *linguistic turn*, zwracającego uwagę na język, narrację, retorykę etc., kwestionującego ściśle odgraniczenie badanej rzeczywistości od relacji (używa się również pojęć *rhetorical*

³³ M. Foucault, *Historia szaleństwa w dobie klasycyzmu*, Warszawa 1987; idem, *Naissance de la clinique. Une archeologie du regard medical*, Paris 1978; idem, *Historia seksualności*, Warszawa 1995. Jest to zaledwie część, najważniejszych z punktu widzenia biologicznego wymiaru historii, dzieł M. Foucaulta.

³⁴ Idem, *Archeologia wiedzy*, Warszawa 1977.

³⁵ J. Topolski dyskurs utożsamiał z narracją historyczną (Od Achillesa..., s. 142).

turn lub *interpretative turn*)³⁶. W tym sensie M. Foucault poprzedził krytykę metanarracji (metanarracja odwołuje się do organizujących ją pojęć o wysokim stopniu ogólności, najczęściej teoretycznych i metaforycznych, takich jak: naród, państwo, rewolucja, kultura, cywilizacja), jaką przeprowadzili postmoderniści, czy odchodzenie od klasycznej narracji (J. Topolski nazwał to eksperymentami narracyjnymi)³⁷.

W polskiej historii medycyny brak jest zastosowań myśli teoretycznej M. Foucaulta, jak również recepcja jego ustaleń na poziomie faktograficznym jest niepełna, może z powodu bariery językowej lub, co bardziej prawdopodobne, trudności w zrozumieniu założeń metodologicznych. Nasuwa się w tym miejscu postulat przetłumaczenia pozostałych prac, szczególnie o nardzinach kliniki. Inicjatywa w tym kierunku powinna wyjść od Z. Podgórskiej-Klawe, tłumaczki wielu francuskich dzieł historyczno-medycznych, a jednocześnie autorki, która poznała twórczość M. Foucaulta w trakcie własnych badań z zakresu dziejów szpitalnictwa. Być może spowoduje to większe zrozumienie założeń metodologicznych dotyczących dyskursu i wzbogacenie w ten sposób narracji polskich historyków zajmujących się medycznymi aspektami dziejów.

Od dłuższego czasu w nauce światowej, a może szerzej w kulturze, toczy się żywa, czasem ostra dyskusja na temat postmodernizmu³⁸. Jeden z twórców postmodernizmu, J.-S. Lyotard, krytyk wielkich narracji (metanarracji), wykluczających ich wiarygodność, stwierdził: „właściwą formą inwencji imaginacyjnej, przede wszystkim w nauce, pozostaje mała opowieść”³⁹. W tym właśnie kierunku poszła część współczesnej historiografii, powstał nurt nazywany się mikrohistorią. Mikrohistoria ukazuje przeszłość człowieka w jego codziennym działaniu, zacierając różnice między zdarzeniami uważanymi za znaczące w dziejach a pozostałymi, które traktuje się zwykle za niegodne uwagi historyka – między bohaterami a przeciętnymi ludźmi. H. Medick, który określił ją siostrą historii codzienności, napisał: „Mikrohistoria szuka metodologicznego wyjścia poza koncepcjami makrohistorycznych syntez, ale też poza ramami, w które (zbyt) często wpisuje się – jakby nieuchronnie – historyczne badania, inter-

³⁶ Ibidem, s. 143; idem, *Jak się pisze i rozumie historię. Tajemnice narracji historycznej*, Warszawa 1998, s. 51.

³⁷ Idem, *Od Achillesa...*, s. 149–152.

³⁸ Np. J. Woleński, *Krytyka postmodernizmu*, w: *Człowiek, kultura, język – wokół postmodernistycznych inspiracji*, Częstochowa 1998, s. 127–142.

³⁹ J.-S. Lyotard, *Kondycja ponowoczesna*, Warszawa 1997, s. 163.

pretacje i przedstawienia: są to mianowicie ramy postmodernistycznej „fragmentaryzacji” i odwrotu od globalnych sensów i kontekstów⁴⁰. Mikrohistoria lat siedemdziesiątych XX w. uprawiana była we Włoszech, Stanach Zjednoczonych, we Francji oraz w Niemczech, gdzie stanowiła nowe „ścieżki” w *Sozialgeschichte*.

Czy założenia teoretyczne postmodernizmu są realizowane w praktyce dziejopisarskiej? J. Topolski ocenił, że prac realizujących w pełniejszy sposób idee postmodernizmu do tej pory nie napisano, lecz pewne eksperymenty w tym zakresie trwają⁴¹. Z kolei E. Domańska wyraziła następujący pogląd o aktualnym stanie tej formacji intelektualnej: „Postmodernizm bowiem z założenia uznawany jest za antyhistoryczny. Historia i świadomość historyczna uważane są przez jego zwolenników za jedno z tych przeświadczeń, które postmodernizm stara się podważyć. Pisanie o historii uniwersalnej (świata) globalnej i postmodernizmie jest zatem paradoksem. Jak bowiem w forującym mikroopowieści, fragment nielinearności, decentralizacji i wieloperspektywiczności postmodernizmie budować metanarracje? Z drugiej strony jednak, po krytyce metanarracji oraz pojęć i kategorii związanych ze specyficznym zachodnim myśleniem historycznym wydaje się, że coraz bardziej, choć mniej lub bardziej świadomie, tęsknimy za pewną siatką pojęć, modelem czy opowieścią, która pomogłaby zaprowadzić ład i uspokoić nasze rozproszone, kalejdoskopowo-mozaikowe życie, nadać mu sens i wypełnić nadzieją⁴². Przykładem ogólnej, pesymistycznej wizji historycznej, jest książka J. Baudrillarda, postmodernistyczna odpowiedź na popularne koncepcje F. Fukuyamy⁴³.

Czy badacz biologicznej egzystencji człowieka w dziejach może zastosować eksperymenty postmodernistyczne w swojej narracji? Do rozważań nad tym tematem posłużę się sztandarową pracą postmodernistyczną, którą wydał w 1975 r. francuski historyk wywodzący się ze szkoły „Annales”, E. Le Roy Ladurie. Przykład ten jest tym bardziej odpowiedni, że praca doczekała się wydania polskiego⁴⁴. E. Le Roy Ladurie opisał na podstawie protokołów inkwizycji życie w podpirenejskiej wiosce „prawdziwych chłopów

⁴⁰ H. Medick, *Mikrohistoria*, w: *Historia społeczna. Historia codzienności. Mikrohistoria*, Warszawa 1996, s. 65.

⁴¹ J. Topolski, *Od Achillesa...*, s. 144.

⁴² E. Domańska, *Historia uniwersalna i postmodernizm*, w: *Świat historii. Prace z metodologii historii i historii historiografii dedykowane Jerzemu Topolskiemu z okazji siedemdziesięciolecia urodzin*, red. W. Wrzosek, Poznań 1998, s. 160.

⁴³ J. Topolski, *Świat bez historii*, Poznań 1998, s. 253–257.

⁴⁴ E. Le Roy Ladurie, *Montaillou, wioska heretyków 1294–1324*, Warszawa 1998.

z krwi i kości”⁴⁵. Książka zdobyła światowy rozgłos, mimo że sam autor nazwał ją monografią wsi. J. Topolski tak to skomentował: „Moglibyśmy zatem powiedzieć, że jest to przykład historii regionalnej czy lokalnej. Jest to jednak raczej mikrohistoria, gdyż (...) autor nie opisuje wsi. lecz to co było we wsi”⁴⁶. E. Le Roy Ladurie miał jednak do realizacji swojego zamierzenia ogromną dokumentację, przygotowaną na zlecenie biskupa Jakuba Fournier (Późniejszego papieża Benedykta XII), inkwizycyjnego prześladowcy heretyków z Montailou i okolicznych innych wsi. Pozwoliło to na drobiazgowo opisy życia wieśniaków, w tym również zagadnienia związane z seksem, dzieciństwem, starością, ubóstwem, śmiercią, poradami lekarza z okolicznego miasteczka (jednocześnie notariusza sporządzającego testamenty) i znachorki.

Dla historyka – postmodernisty powinno być oczywiste, że nie da się opisać życia „nieważnych” ludzi nie uwzględniając ich sfery biologicznej, podobnie jak nie można posłużyć się mikrohistorią rozpatrując tylko zdrowie i chorobę, bez powiązania ich z innymi aspektami bytowania, a nawet „wielkimi” problemami politycznymi, czy społeczno-gospodarczymi. Powracając do naszego pytania o możliwości zastosowania mikrohistorii w praktyce dziejopisarskiej należy wskazać jeszcze raz na rolę źródeł w powstaniu tego typu prac. R.G. Collingwood uznał, że pozostałość z poprzednich epok staje się źródłem dopiero w trakcie pracy historyka, co jest mocno podkreślane przez poznańskie środowisko metodologiczne⁴⁷. Z tym, punktem widzenia można się zgodzić, ale czy jesteśmy w stanie „wywołać” dostateczną ilość źródeł do realizacji wizji historii w duchu postmodernistycznym? Praktyka wskazuje na to, że dotychczasowe próby historiografii postmodernistycznej oparte były o bogatą dokumentację, obejmującą drobiazgowo informacje z różnorodnych dziedzin życia zwykłych ludzi. Oczywiście z naszego kręgu kulturowego mamy przykłady tego typu dokumentacji (akta miejskie, księgi sądowe wsi itp.), nie obejmują one jednak równomiernie wszystkich epok, regionów, miejscowości, osób.

Mikrohistoria wymaga nowego podejścia do stawiania problemów. Z mojego rozeznania materiału źródłowego z zakresu biologicznej egzystencji człowieka wynika ostrożność w forsowaniu ujęć postmodernistycznych. Na przykład aktualnie opracowywany temat o opiece społecznej i zdrowotnej w okresie Komisji Rząd-

⁴⁵ Ibidem, s. 5.

⁴⁶ J. Topolski, *Wprowadzenie do historii*, Poznań 1998, s. 139–140.

⁴⁷ W. Wrzosek, *Losy źródła historycznego (refleksje na marginesie idei R.G. Collingwooda)*, w: *Świat historii...*, s. 411–418.

dzącej (1807 r.), mimo masowego i szczegółowego charakteru źródeł, z racji swojej jednostronności nie spełnia oczekiwań historiografii postmodernistycznej. Uważam jednak, że elementy mikrohistorii można zastosować w pracach historyczno-medycznych, co wzbogaci narrację o biologiczną egzystencję „nieważnych” ludzi, przybliży codzienne funkcjonowanie i pracę instytucji medycznych oraz osób nie zawsze będących wybitnymi jednostkami w nauce lub zawodzie medycznym. Wybór założeń historiografii postmodernistycznej musi być świadomy, preferujący nielinearność, decentralizację i wieloperspektywiczność, aby nie wpaść w pułapkę biografistyki, przyczynkarstwa, regionalizmu etc.

Analiza założeń metodologicznych niektórych współczesnych nurtów historiograficznych wskazuje na to, że można je wykorzystać do badania biologicznej egzystencji człowieka w dziejach. Głównymi barierami w takiej procedurze badawczej mogą się okazać jednak zagadnienia zasobów źródłowych w sensie ich odzyskania lub odczytania na nowo, co z kolei spowodowane będzie nowym ujęciem problemu. Według mnie jest to postępowanie konieczne, aby wyjść poza krąg tradycyjnej, zdarzeniowej historiografii. Historiografia XX w. wychodzi naprzeciw potrzebom badań historyczno-medycznych, sytuując bytowanie człowieka w rzędzie głównych problemów dziejowych. Nowoczesne nurty historiograficzne wymagają jednak solidnego przygotowania warsztatowego i metodologicznego, którego brak jest niestety boleczą większej części środowiska naukowego, zajmującego się historią medycyny. Ważne jest także, aby nie ograniczać się do postulatów badawczych i poruszania się tylko w warstwie metodologicznej, ale aby stawiać nowe, konkretne problemy i prowadzić w tym kierunku kwerendy źródłowe. Zarysowane w artykule modele wyjaśniania w zakresie biologicznego wymiaru historii nie pretendują do roli jedynych i pełnych wzorców badawczych. Wręcz przeciwnie. Należy je rozbudować, korzystając z dorobku nowoczesnej historiografii.

The Problem of the Choice of Theory in the Examination of Human Existence in the History

Summary

This article provides criticism of Z. Kuchowicz's research programme which aimed at direct determination of history in terms of biological factors and the natural environment. A model of explaining the biological dimension of history on the basis of modern methodological assumptions of historiographic trends has been proposed, in particular F. Braudel's concept of global history (temporal categories), historical anthropology, M. Foucault's theory of discourse and postmodernism (microhistory). The choice of theory depended on its reception by historians, feasibility for the purposes of medical historiography, subjective attitude, and individual attempts to take into account different methodological assumptions. Modern historiographic trends create an opportunity for the research on the biological existence of the man in the history, they put the biological existence and the natural environment in a position, which can be even regarded as privileged. It is essential to depart from the traditional, event-directed historiography or not to restrict oneself exclusively to research postulates or theoretical works, but to highlight specific and new issues and conduct source studies in that area.

Tadeusz Srogosz

Das Problem der Theoriwahl bei der Erforschung der biologischen Existenz des Menschen in der Geschichte

Zusammenfassung

Im Artikel wird das Forschungsprogramm von Z. Kuchowicz einer Kritik unterzogen, in dem dieser zu einer direkten Determination der Geschichte mittels biologischer Faktoren und der natürlichen Umwelt gelangt. Vorgeschlagen wird ein Modell zur Erklärung des biologischen Ausmaßes von Geschichte, das sich auf methodologische Grundlagen moderner historiographischer Strömungen stützt, insbesondere auf die Konzeption einer Globalhistorie von F. Braudel (temporaler Kategorien), auf die historische Anthropologie, die Diskurstheorie von F. Foucault und auf den Postmodernismus (der Mikrohistorie). Die Auswahl der Theorie wird abhängig gemacht von der Rezeption seitens der Historiker, von der Anwendbarkeit auf die Praxis der medizinhistorischen Geschichtsschreibung sowie vom subjektiven Verhältnis und eigenen Versuchen, einzelne methodologische Grundsätze zu berücksichtigen. Die modernen historiographischen Strömungen bedeuten eine Chance für die Erforschung der biologischen Existenz des Menschen in der Geschichte, sie räumen dem biologischen Sein und der natürlichen Umwelt einen, man kann schon sagen, privilegierten Stellenwert ein. Es erscheint, um traditionelle Ereignisgeschichte zu überwinden, notwendig, sich nicht nur auf Forschungspostulate und theoretische Arbeiten zu beschränken, sondern konkrete und neue Probleme zu formulieren und die Quellen in dieser Richtung zu befragen.